

# GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:  
Lwów, plac Smolki 3. i p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do  
domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —  
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

## Gdańsk.

Zasadą polskiej polityki wobec Gdańska jest oparcie współpracy polsko-gdańskiej na trwałych i solidnych podstawach porozumienia gospodarczego. Uważamy, iż obok Gdyni, tego istotnego i słusznego powodu do naszej dumy i chwały, jest Gdańsk nie mniej ważnym punktem naszego dostępu do morza Bałtyckiego, a w interesie obu stron — Polski i wolnego miasta — leży takie ukształtowanie wzajemnych stosunków, któreby ten punkt dostępu uczyniło możliwie dogodnym.

A przeto znajomość Gdańska, orjentowanie się w jego możliwościach rozwojowych, zrozumienie jego potrzeb, — są to wszystko rzeczy, których nam z oka spuszczać nie wolno i którym godzi się poświęcić tu i ówdzie nieco uwagi.

To wspomnienie w tej chwili zadanie, poznanie Gdańska, ułatwia w znakomitej sposób piękna i poważna publikacja tygodnika „Przemysł i Handel” (dziś jego nazwa brzmi „Polska Gospodarcza”) pt. „Port gdański”. Zbyt kownej szacie zewnętrznej odpowiada piękna i ciekawa treść obejmująca całokształt spraw dotyczących Gdańska, przepleciona licznymi ilustracjami.

Na czele idzie zarys historyczny Gdańska od roku 1000-ego począwszy tj. od chwili, kiedy Gdańsk zaczyna być wymieniany w dokumentach historycznych. W kronikach z XIII wieku pojawiają się bardziej szczegółowe dane o ówczesnym gdańskim handlu zamorskim. Znaczący rozkwit Gdańska jako portu przypada na drugą połowę wieku XIV i na następne stulecie. W końcu wieku XVI statki gdańskie docierają także do Włoch a ludność jego wynosi w XVII wieku 75.000 mieszkańców tj. więcej niż Norymbergi lub Hamburga w owym czasie.

Podstawowym obszarem ciężenia portu gdańskiego były ziemie polskie; stąd od połowy XVIII wieku następuje powolny upadek handlu gdańskiego spowodowany wojnami i zmianami politycznymi w obszarze ciężenia.

Co się tyczy dzisiejszej organizacji zarządu portu, to zarząd i naczelne kierownictwo portu gdańskiego spoczywa w rękach „Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku”, która składa się z równej ilości komisarzy Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska pod przewodnictwem neutralnego prezydenta.

Podaje omawiana przez nas książka szczegółowy opis portu: wjazd do portu, wolną strefę, basen przy Westerplatte, kanał portowy, tzw. „Marinekohlentlager”, Wisłoujście, stocznie, port rzeczny itd.

Z punktu widzenia geograficznego położenie portu gdańskiego jest wyjątkowo korzystne. Leży on w środku południowej części morza Bałtyckiego i jest przez to punktem centralnym na północy Europy środkowo-wschodniej. Do korzystnych warunków naturalnych portu gdańskiego zaliczyć należy położenie jego przy ujściu Wisły, jednej z wielkich rzek Europy środkowej.

Port gdański jest obsługiwany przez rozgałęzioną sieć kolejową. Komunikacja z całą Polską i z częściami ciężenia portu gdańskiego, leżącymi poza jej granicami, jest dogodna i szybka. Ruch portowy w Gdańsku rozwi-

## Z ostatniej chwili.

### Wyniki wczorajszych wyborów w okręgu sandomierskim.

Warszawa, 24 lutego. (A. W.). Wczoraj odbyły się dodatkowe wybory w okręgu Sandomie z. Według dotychczas otrzymanych wiadomości wybory przeszły spokojnie, przy małym udziale wyborców, gdyż głosowało zaledwie 50 p. o. uprawniających. Na podstawie dotychczasowych wyników można przypuszczać, że dotychczas reprezentowane w okręgu

sandomierskim stronnictwa nie utrzymają swego stanu posiadania. Widać wyraźną stratę głosów PPS, oraz zmniejszenie się głosów Wyzwolenia. Część głosów uzyskało Stronnictwo Chłopskie, które otrzyma prawdopodobnie 2 mandaty, gdy dotychczas miało jeden. Natomiast Wyzwolenie może stracić jeden z dwóch posiadanych mandatów.

### Liczba głosów uzyskanych przez poszczególne stronnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lutego. Z Sandomierza donoszą: W zarządzonych wczoraj w okręgu Stopnica-Pińczów-Sandomierz wyborach uzupełniających do Sejmu wyniki według dotychczasowych danych są następujące:

Lista Nr. 2 (PPS.) otrzymała głosów 14.408.

Lista Nr. 3 (Wyzwolenie) otrzymała głosów 20.778.

Lista Nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) otrzymała głosów 34.864.

Lista Nr. 18 (Blok mniejszości) otrzymała głosów 10.907.

Lista Nr. 24 (narodowa) otrzymała głosów 15.537.

Lista Nr. 25 (Ch. D. i Piast) otrzymała głosów 14.238.

Wobec tego rozdział mandatów będzie prawdopodobnie następujący:

Lista Nr. 2 — 1 mandat, lista Nr. 3 — 1 mandat, lista Nr. 10 — 2 mandaty,

Lista Nr. 24 — 1 mandat.

### W dotychczasowym podziale mandatów nastąpią przesunięcia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lutego. W marcu 1928 r. uprawniających było w okręgu sandomierskim do głosowania 188.000 osób, oddano zaś głosów 157.000.

P. P. S. uzyskała 34.000, Wyzwolenie 49.000, Stronnictwo Chłopskie 24.000. W następstwie tego, do Sejmu weszli z Wyzwolenia posłowie: Smoła i Król, z P. P. S. Włosiński i Łopacki, ze Stronnictwa Chłopskiego Dobroch.

W następstwie wczorajszych wyborów zajdzie zmiana w podziale mandatów. Mianowicie mandaty uzyskają: z P. P. S. Włosiński, z Wyzwolenia Smoła, ze Stronnictwa Chłopskiego

Dobroch i Krawczyk, ze Stronnictwa Narodowego red. „Słowa Radomskiego” Przybylski. Klub B. B. W. R. nie wystawiał obecnie listy w tym okręgu.

Według nieoficjalnych danych, w związku z obecnym wynikiem wyborów w tym okręgu, nastąpi prawdopodobnie przesunięcie mandatów z listy państwowej. P. P. S. utraci prawdopodobnie 1 mandat, który zyskałby Klub Narodowy. Gdyby przypuszczenia te się sprawdziły, mandat utraciłby poseł Szczypiorski, należący obecnie do frakcji rewolucyjnej.

### Obrady Komisji Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lutego. W Sejmie obraduje dziś Komisja Opieki Społecznej, obradująca w dalszym ciągu nad nowelizacją ustawy inwalidzkiej.

Popołudniu obradować będzie sejmowa Komisja budżetowa.

W Senacie obraduje Komisja skar-

bowo-budżetowa nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na popołudniowym posiedzeniu senackiej Komisji spraw zagranicznych i wojskowych, ma być załatwiony projekt ustawy o poborze rekruta.

### Zjazd samorządowy.

Warszawa, 24 lutego. (A. W.). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli powiatowych związków komunalnych z udziałem 210 delegatów. Obradom przewodniczył prezydent rady związków samorządu ziemskiego Beck. Zjazd powitał Min. Józewski podkreślając w swoim przemówieniu rolę samorządu terytorialnego w kształtowaniu się Państwa. Minister położył nacisk na konieczność harmonizowania prac samorządu z Państwem i zaznaczył, że Rząd uczyni wszelkie kroki, aby uzmocnić podstawy samorządu.

### Zniżka taryfy dla płodów rolnych.

Warszawa, 24 lutego. (A. W.). Min. Komunikacji wydało rozporządzenie przyznające szereg ulg taryfowych przy przewozie płodów rolnych z Woj. tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego i wołyńskiego. Obniżka taryfy przewozu ziarna wynosi od 5 do 21 proc. zależnie od odległości. Zniżono również taryfę wozu zagranicę lądem o 20 proc., a morzem o 10 proc., oraz przyznano 10 proc. zniżkę taryfową dla przewozu zagranicę kartofli oraz otrąb i makuchów w obrocie wewnętrznym.

### Uchwała Ligi Obrony Praw Człowieka.

Berlin, 23 lutego. (PAT). Liga Obrony praw człowieka na dzisiejszym Walnym Zebraniu uchwaliła jednogłośnie rezolucję wypowiadającą się za przyjęciem umowy likwidacyjnej i zawarciem traktatu handlowego z Polską.

### Odznaczenia w Rosji sow.

Moskwa, 23 lutego. (PAT). Z okazji dwunastej rocznicy powstania rewoluc. armii czerwonej, odbyło się w dniu dzisiejszym w Moskwie uroczyste zebranie centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Zgodnie z żądaniem szeregu organizacji robotniczych i społecznych postanowiono udekorować Stalina i Kalinina orderem czerwonego sztandaru II kl. Z okazji dziesiątej rocznicy powstania armii konnej, byli jej szefowie zostali również udekorowani, a mianowicie Woroszyłow orderem II kl., Jegorow III kl., Budienny zaś IV kl.

jał się w latach przedwojennych w tempie stosunkowo powolnym. W 1890 r. pojemność okrętów, które zawinęły do portu gdańskiego, wynosiła 577.000 tonn a w 1910 r. 879.000 tonn, czyli, że w ciągu 20-lecia wzrósł ruch okrętowy w Gdańsku o 52%. Natomiast już w r. 1922 przyrost ruchu w porównaniu z r. 1913 wynosi 54%, w latach następnych linia rozwojowa ruchu okrętowego idzie ciągle w górę, przyczem w rekordowym roku 1928 był on o 337% czyli przeszło czterokrotnie większy niż w ostatnim roku przedwojennym. W żadnym porcie europejskim ruch nie osiągnął tak szybkiego wzrostu w latach powojennych. Równocześnie ze wzrostem ruchu okrętowego zwiększała się ilość bander różnych państw, biorących w

nim udział. Zamiast 11 bander reprezentowanych w 1912 r. w gdańskim ruchu portowym, w 1928 r. bierze w nim udział 28 bander.

Głównym zadaniem portu gdańskiego jest obsługiwanie w pierwszym rzędzie handlu zamorskiego Polski. Zmienne tendencje przy jednoczesnym olbrzymim wzroście ruchu portowego stawiają portowi szereg wymagań, którym on w miarę postępów rozbudowy urządzeń portowych uczynił naogół zadość. Port gdański odgrywa też coraz większą rolę w życiu ekonomicznym Polski. Udział procentowy obrotów portowych Gdańska w handlu zagranicznym Polski wzrasta też z każdym rokiem.

Niezależnie od ruchu towarów polskich, w latach ostatnich poczęł się

rozвивać ruch transytowy przez port gdański do krajów, graniczących z Polską. Wzmacniając utracone dzisiaj częściowo przewozy transytowe zboża i cukru z Ukrainy, port gdański pozyskał ruch transytowy z Czechosłowacją, niemieckim Górnym Śląskiem oraz z Węgrami, Austrią, Rumunją.

Gdańsk tedy — jak z tego wszystkiego aż nadto jasno wynika — swój byt i dobrobyt czerpać może tylko i wyłącznie z Polski. Jeżeli to zrozumie i zdobędzie się na realną, pozytywną politykę wobec Polski, politykę solidarności i współpracy, to wyniesie z tego jedynie korzyści i plusy.

## Kobieta — a studja wyższe.

W ostatnich dniach jedno z pism warszawskich poświęciło obszerny artykuł kwestji studjów kobiecych na uniwersytetach polskich. Autor tego artykułu p. M. J. Ziomek oparł się na ostatniej urzędowej statystyce naszej i wysnuł z niej ciekawe wnioski w odniesieniu do poruszonego tematu.

Pokazuje się, że ilość kobiet studjujących w polskich uczelniach najwyższych wzrosła w wojnie nieproporcjonalnie, jeśli ją porównamy ze stanem tej sprawy przed wojną. Statystyka wykazuje, że na 43.000 ogółem studjujących w szkołach akademickich młodzi, znajduje się 12.000 słuchaczek. Stosunek ten okaże się w właściwym świetle, jeśli stwierdzimy, że przed wojną kobiety stanowiły zaledwie 10 procent ogółu młodzieży w szkołach wyższych na ziemiach polskich. Dziś cyfra kobiet w tych uczelniach rośnie coraz bardziej, a przyrost ten zaznaczył się szczególnie mocno w ostatnim trzyleciu.

Kobiety upodobały sobie na Uniwersytetach specjalnie pewne fakultety. Faktem jest np., że ilość kobiet na fakultetach humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych jest dzisiaj w niektórych uniwersytetach tak wysoka, że dorównywa liczbie mężczyzn, a często znacznie ją przewyższa. Zapisują się również kobiety coraz liczniej na studia prawnicze, a na medycynie liczba ich jest chyba dlatego mniejsza, że istnieją tu stale znaczne ograniczenia.

Co do przynależności wyznaniowej tych kobiet, to liczba studentek katoliczek jest mniej więcej równa liczbie studentek wyznania mojżeszowego, a często Żydówek jest nawet więcej. Co do sfery, z której studentki Uniwersytetu pochodzą, to zauważyć należy, że są one nie tylko — jak dawniej — córkami t. zw. sfer inteligentnych, a więc urzędników, ludzi wolnych zawodów, ziemian, kupców itd., ale, że dzisiaj rekrutują się także z t. zw. „sfer niższych“, t. j. rodzin rzemieślników, rolników, służby i t. d.

P. Ziomek brał swoje cyfry i wysnuwał swoje wnioski tylko na podstawie danych niektórych Uniwersytetów i fakultetów; gdyby się uwzględniło także Uniwersytety inne, całą Polskę, to pokazałoby się, że procent studentek w Uniwersytetach, a zwłaszcza na pewnych wydziałach, jest wprost nieproporcjonalny do liczby studentów, a zwłaszcza do efektywności kobiecych studjów.

Stwierdzić należy, z całą stanowczością, że wśród kobiet, uczęszczających na Uniwersytety, znajduje się bardzo znaczny odsetek jednostek, które nie posiadają wogóle kwalifikacji umysłowych do tego, aby poświęcać się studjom uniwersyteckim, wymagającym wszakże pewnego quantum przyrodzonych zdolności umysłowych i pewnego quantum przygotowania intelektualnego.

Właśnie wskutek tych braków, znaczna ilość studentek albo przerywa studia w ciągu ich trwania i nie osiąga przepisanych dyplomów, albo też przeciąga swoją naukę uniwersytecką na lata całe i wieńczy ją stosunkowo marnymi wynikami.

Ponadto faktem jest, że o ile z jednej strony nie brak na Uniwersytetach studentek rzetelnie myślących o pracy i poświęcających się jej z zapałem, to z drugiej strony istnieją całe szeregi takich, dla których uczęszczanie na Uniwersytet jest tylko zajęciem ubocznym, gdyż poza tem mają inne zatrudnienia, lub oddają się z zapałem przyjemnościom życia towarzyskiego.

Problem studjów wyższych kobiet domaga się niewątpliwie znacznej rewizji. Jak na technikę idą przeważnie tylko te, które mają w tym kierunku specjalne zamiłowania, tak samo do studjów uniwersyteckich powinny się zabierać jednostki naprawdę uzdolnione, zamiłowane w pracy umysłowej i naukowej, obdarzone talentem peda-

gogicznym, czy zapałem nauczycielskim, a nie — wszystkie bez wyboru, które zdały »egzamin dojrzałości« w jakiegokolwiek szkole.

Znaczna ilość studjujących kobiet powinna odpisać do specjalnych studjów wyższych, które mają charakter bardziej praktyczny i nie wymagają później pracy książkowej, czy dalszych badań.

Studia dentystyczne, studia handlowe, studia w zakresie sztuk pięknych i ich zastosowania, po części może studia rolnicze, a przede wszystkim gospodarstwo domowe i wiejskie, wykładane dzisiaj bardzo poważnie, wreszcie lepsze szkoły przemysłowe, kupieckie, rękodzielnicze, idące w róż-

nych kierunkach, — oto tereny, na których umysłowość i ochota do pracy wielu kobiet znaleźć może doskonałe pole do studjów i dalszej pożytecznej działalności.

Statystyka wykazuje, że — z wyjątkiem dentystyki — kobiety w Polsce nie idą jeszcze w tym kierunku. Mają fałszywą ambicję osiągnięcia dyplomów uniwersyteckich, błyszczenia tytułem „akademiczki“, nie zdają sobie często sprawy z swoich kwalifikacji w tym kierunku.

Uświadamianie celowe absolwentek szkół średnich pod tym względem i skierowywanie ich na właściwe tory — jest dzisiaj ważnym obowiązkiem roztropnych rodziców, nauczycielstwa, a także samego społeczeństwa i czynników w niem decydujących.

(— s —)

## Organizacje białogwardystów przygotowują zamach na Trockiego.

Berlin, 23 lutego. (P. A. T.). Znana niemiecka firma wydawnicza Fischera w Berlinie, której nakładem ukazały się książki Trockiego, otrzymała z Pragi czeskiej od jednego z dziennikarzy praskich, Hynycha, list z ostrzeżeniem, że przebywający w Pradze emigranci rosyjscy, byli członkowie formacji białogwardyjskich, przygotowują zamach na Trockiego. Zamach ten ma być wykonany w miejscu zamieszkania Trockiego, na t. zw.

Wspach Książęcych w pobliżu Konstantynopola. Autor listu zaznacza, że nie jest sympatykiem Trockiego, ale interesuje się żywo kolejami życia banyty komunistycznego. Z kół opozycji komunistycznej w Berlinie niezwłocznie powiadomiono Trockiego o treści listu. Władze niemieckie zainteresowały się tą sprawą. Turecka ambasada w Berlinie otrzymała odpis wspomnianego listu.

## W Wilnie otwarty został wczoraj Instytut naukowo badawczy Europy wschodniej.

Wilno, 23 lutego. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie Instytutu naukowo-badawczego Europy wschodniej. O godz. 17-tej w wielkiej sali pałacu reprezentacyjnego nastąpiła inauguracja Instytutu w obecności Ministra Czerwińskiego, Ministra Staniewicza oraz licznych przedstawicieli świata naukowego.

Zebranie zajął prof. Rozwadowski jako prezes Instytutu, udzielając następnie głosu Ministrowi Czerwińskiemu, który wygłosił przemówienie.

Prof. Ehrenkreuz przedstawił pokrótce cele Instytutu, które polegają na badaniu pod względem historycznym, geograficznym, gospodarczym,

społecznym i politycznym ziem i formacji państwowych położonych między Morzem Czarnym i Bałtykiem, oraz ludów zamieszkujących te tereny.

W końcu zebrania na propozycję posła Jędrzejewicza uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Rady Ministrów.

Uroczystość zakończyła się prelekcją prof. Rozwadowskiego na temat racji bytu nowopowstałego Instytutu.

O godz. 19.30 odbył się obiad, w którym oprócz członków Instytutu wzięli udział bawiący w Wilnie ministrowie oraz przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa.

## Postulaty inwalidów wojennych.

Warszawa, 24 lutego. (A. W.). Wczoraj odbyło się w Warszawie zebranie inwalidów W. P. z udziałem 600 osób. Uchwalono między innymi domagać się powołania do życia mie-

szanej komisji rządowo-sejmowej do opracowania nowej ustawy o specjalnych przywilejach dla inwalidów W. P.

## „Stronnictwo Zjednoczonej Brytanii“.

W ostatnim czasie zaznaczyły się pewne zmiany i przegrupowania po lewej stronie angielskiej Izby niższej. Wiadomo przecież, że Mac Donald publicznie ogłosił swe wystąpienie z tzw. Niezależnej Labour Party czyli I. L. P., idąc w ten sposób w ślady Snowdena, który to samo uczynił przed paru tygodniami. Wypadek ten jest w swoim rodzaju tragicznym. Bo chyba nikt więcej, jak właśnie Mac Donald i Snowden, nie przyczynili się do tego, że I. L. P. zajęła przodujące stanowisko w łonie partii robotniczej. Oczywiście ten krok Mac Donalda, spowoduje naprężenie stosunków między lewym skrzydłem partii robotniczej a resztą Labour Party.

Równolegle mniej więcej z tym wstrząsem na lewicy, objawił się wstrząs i na prawicy. Oto począwszy od dnia 18 lutego b. r. Anglia posiada nową partję polityczną t. zw. „Stronnictwo Zjednoczonej Brytanii“ (United Empire Party). Powstało ono pod egidą dwóch potentatów prasowych Anglii. Zainicjował i zrealizował jego powstanie lord Beaverbrook a

jego akcja w kierunku utworzenia nowej czwartej partji w Anglii, zyskała poparcie potentata prasowego, lorda Rothermere, który oświadczył gotowość przystąpienia do tej partji i wszczął w dziennikach akcję propagandową na rzecz nowego stronnictwa. Lord Rothermere wyraził również gotowość poparcia nowego stronnictwa środkami materialnymi. „Stronnictwo Zjednoczonej Brytanii“, zdaniem lorda Rothermere, może się przyczynić do zasadniczego uzdrowienia stosunków w imperjum brytyjskiem. Do nowej partji mają wejść członkowie istniejących partji, nie wyłączając Labour Party. Według lorda Rothermere niewątpliwie większość ludności Anglii wypowie się na rzecz nowej partji.

Nową partję należy traktować jako frondę konserwatystów i dlatego też utworzenie tej partji uważają za groźbę dla spójności stronnictwa konserwatywnego.

A zatem i Anglia zaczyna rozbijać się na liczniejsze obozy polityczne.

L.

## Kancelarz Schober w Berlinie.

Berlin, 23 lutego. (P. A. T.). W sobotę o godz. 8.56 przybył tu kanclerz austriacki dr. Schober w towarzysztwie generalnego sekretarza departamentu spraw zagranicznych Petersa, szefa sekretariatu Junkara, konsula Bischofa i posła niemieckiego w Wiedniu hr. Lerchenfelda.

Na powitanie kanclerza Schobera jawni się na dworcu: kanclerz Rzeszy Müller, minister spraw zagranicznych Curtius, poseł austriacki w Berlinie dr. Frank, w otoczeniu personelu poselstwa, austriacki konsul generalny Kämpner i członkowie kolonii austriackiej. Na dworzec przybyli również posłowie Finlandji i Litwy.

Prezydent Hindenburg przyjął w południe na dłuższej audjencji kanclerza austriackiego Schobera. Bezpośrednio po audjencji odbyło się śniadanie.

Berlin, 23 lutego. (P. A. T.). W godzinach popołudniowych odbyła się u kanclerza Rzeszy Müllera wy-czerpująca konferencja polityczna, w której brali udział: kanclerz Austrii Schober, kanclerz Rzeszy Müller, minister spr. zagr. Curtius oraz polowie: austriacki w Berlinie i niemiecki w Wiedniu, ponadto rzeczoznawcy obu państw.

Obrazy będą kontynuowane w poniedziałek.

Berlin, 23 lutego. (P. A. T.). Według informacji prasy niemieckiej, na wczorajszej konferencji między ministrem Curtiusem i kanclerzem Schoberem przedmiotem obrad obok sprawy niemieckich rokowań handlowych była również wizyta austriackiego kanclerza w Rzymie, kwestja Tyrolu południowego, Anschlussu, umów haskich i inne.

## Krwawe starcia w Indjach.

Londyn, 24 lutego. (AW.). Z Delhi donoszą, iż w Ahmedabad przyszło do nowych krwawych zaisc pomiędzy Hindusami a Muzułmanami. Kilkanaście osób zostało zabitych, a około 200 odniosło rany. W Una ogłoszony został stan oblężenia.

## Mistrzostwa hokejowe.

Krynica, 23 lutego. (PAT). W niedzielę odbyły się finale mistrzostw hokejowych Polski. A. Z. S. Warszawa rozegrał tego dnia oba zaległe mecze z Pogonią i Legją, i remisując w jednym spotkaniu, a wygrywając drugie, zdobył mistrzostwo Polski.

A. Z. S. Warszawa—Pogoń 0:0.  
A. Z. S. Warszawa—Legja 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

Ostateczna kolejność drużyn w finale: 1) A. Z. S. Warszawa 3 punkty, 2) Pogoń 2 punkty, 3) Legja 1 punkt.

Wieczorem odbyło się rozdanie nagród i podwieczorek wydany na cześć uczestników turnieju.

## Sukces Petkiewicza.

Nowy Jork, 23 lutego. (PAT). Wczoraj długodystansowiec polski Petkiewicz startował w zawodach szkolnych zorganizowanych przez Nev Utrecht Highschool w Brocklynie. Petkiewicz wygrał łatwo bieg 3.000 metrów, mając jednego przeciwnika Lerner z New York University, wyprzedzając go o 125 jardów (110 metrów) na tym dystansie. Petkiewicz uzyskał bardzo dobry czas 8.50 sek., lepszy od oficjalnego rekordu polskiego.

## 125 osób uległo zatruciu.

San Francisco, 24 lutego. (PAT.). Po bankiecie wydanym przez Armię Zbawienia 125 osób zachorowało z objawami zatrucia. Stan 20 chorych jest krytyczny.

## O dobrego urzędnika.

Na wartość administracji publicznej w państwie współczesnym wpływa długi szereg przeróżnych warunków. Można je wszystkie podzielić na dwie zasadnicze grupy. Jedną, to normy dotyczące organizacji władz, materialne i formalne prawo administracyjne, zasady wewnętrznej organizacji urzędów itp. Druga obejmuje warunki, decydujące o jakości i wartości urzędnika, który w formy urządzenia administracji ma wlać żywą treść działania.

Czynnik personalny w administracji jest dzisiaj co najmniej tak ważny, jak sama jej organizacja. Bo urzędnik o niskich kwalifikacjach moralnych czy o niedostatecznym przygotowaniu jest zawsze drogim a najczęściej szkodliwym, bo szkodzi interesom Państwa, dyskredytuje władzę, może być klęską dla osób, których sprawy załatwia.

Działająca przy Prezesie Rady Ministrów komisja dla usprawnienia administracji publicznej potraktowała nader obszernie i głęboko zagadnienie urzędnicze w Polsce. W obrębie tego zagadnienia miejsce szczególnie ważne zajmuje kwestja naukowego studjum przyszłych kandydatów do wyższej służby administracyjnej. Aby w tym względzie uzyskać opinię mniemających osób, zwrócił się swego czasu przewodniczący rzeczowej komisji, p. dr. Maurycy Jaroszyński do ludzi nauki, pracujących w naszych wyższych uczelniach o wypowiedzenie się w tej kwestji.

Wynikiem tej akcji jest niezmiernie ciekawa publikacja stanowiąca drugi tom materiałów Komisji dla usprawnienia administracji publicznej.

Znalazło w niej pomieszczenie szeregi poglądów ludzi wybitnych i zasłużonych. Wypowiedzieli się: dr. Oswald Balzer, prof. Uniw. J. K., dr. Ludwik Ehrlich, prof. tegoż uniwersytetu, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kazimierz Kumaniecki (jego opinię zaprodukowaliśmy czytelnikom przed niedawnym czasem) i dr. Leopold Jaworski, Bohdan Wasuryński, prof. Uniw. Warszawskiego, profesorowie wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie Bolesław Miklaszewski i Bolesław Markowski, prezes Prokuratury Generalnej Stanisław Bukowiecki, profesorowie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Władysław Grabski, Zdzisław Ludkiewicz i Józef

Mikulowski - Pomorski wreszcie profesor politechniki warszawskiej Mieczysław Rybczyński.

Nie sposób w ramach dziennikarskiego artykułu streścić te wszystkie opinie. Poprzestaniemy więc dziś na zapoznaniu czytelnika ze zdaniem dwóch profesorów naszego lwowskiego

go uniwersytetu tj. dra Balzera i dra Ehrlicha. Opinie te umieszczono na naczelnym miejscu publikacji a już z góry zaznaczyć należy, że są one różnorodne.

W szczególności prof. Balzer stoi na stanowisku, że pomysł przystosowania organizacji uniwersyteckiego studjum prawniczego do celów wyszkolenia praktycznego w dziedzinie administracji, czy zresztą w jakichkol-

wiek innych zawodach prawniczych jest ryzykownym i wprost niebezpiecznym. Zamierzonemu celowi może on przynieść co najwyżej korzyści minimalne; natomiast dla uniwersytetów samych musiałby się stać wprost zabójczym. Musiałby wywołać obniżenie poziomów samych wykładów naukowych, musiałby obniżyć tem samem zakres nabytej przez wychowanków wiedzy, musiałby wreszcie wpłynąć ujemnie na intensywność i wydajność badawczej pracy profesorów. Zmieniłyby się nawet warunki samej oceny kwalifikacji profesorskich. Nawet wybitny badacz w zakresie jakiegoś działu obowiązującego obecnie prawa, gdyby nie mógł wykazać się nabytą na szerszym rozmiar rutyną praktyczną, nie mógłby być powołany na katedrę uniwersytecką, nie posiadając dostatecznych warunków do szkolenia młodzieży w tym kierunku. Wyręgnięcie nauki uniwersyteckiej w służbę zadań praktycznych, musiałoby zachwiać jej podstawami.

Natomiast prof. Ehrlich sądzi, że studja uniwersyteckie można pogodzić z przygotowaniem kandydatów do służby administracyjnej. W takim razie urządzenie wyższych studjów prawniczych musi obejmować kilka programów, opierających się na jakimś jednym, wspólnym roku studjów, ale następnie rozwidlających się. Rozwidlenie można by na razie przewidzieć na trzy programy zasadnicze, mianowicie dyplomatyczno-konsularny (którego podstawą byłoby studjum prawa narodów, historii dyplomatycznej i dyscyplin ekonomicznych), ogólnoadministracyjny (dla przyszłych urzędników administracji rządowej i samorządowej), którego podstawą byłoby studjum prawa publicznego, nauki administracji i dyscyplin ekonomicznych, oraz ekonomiczno-skarbowy, pozwalający na dodatkową specjalizację dla potrzeb administracji skarbowej, kolejowej, pocztowej, reformy rolnych itd.

Tak mniej więcej rozparcelowane są studja w znanej paryskiej „Ecole des sciences politiques”.

Poruszane tematy mają znaczenie zasadnicze. Będą one przedmiotem dalszych długotrwałych rozważań. Obecna publikacja opinii nie jest jeszcze kompletna. Szereg wybitnych znawców przedmiotu przyrzekł jeszcze nadesłanie referatów. Znajdą się one w jednym z najbliższych tomów wydawnictw Komisji.

M. P.

## Ogólnopolska manifestacja morska odbyła się wczoraj w Gdyni.

Gdynia, 23 lutego. (PAT.). Pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego jako obywatela honorowego m. Gdyni, odbyła się tu w dziesięciolecie odzyskania Bałtyku ogólnopolska manifestacja morska.

W uroczystościach tych wzięli udział: Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski jako reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Świrski jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, marszałek Senatu Szymański, ks. sufragan chełmiński biskup Dominik, poseł Podolski i t. d.

Po powitaniu przybyli goście zwiedzili gmach Szkoły handlu morskiego, poczem udali się do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbyła się przed Ministrem Kwiatkowskim i komandorem Świrskim defilada, poczem zebrani udali się wraz z przybyłymi gośćmi nad brzeg morza na uroczystą akademię. Akademią ta rozpoczęła się przemówieniem szefa kierownictwa marynarki wojennej komandora Świrskiego, który podkreślił wielkie znaczenie dzisiejszej uroczystości oraz

konieczność rozbudowy floty wojennej Rzeczypospolitej, która będzie stała na straży naszego wybrzeża. Z kolei zabrał głos przedstawiciel rybaków Kohnke z Helu, przemawiając w imieniu Kaszubów. W imieniu załóg okrętowych Żegluga Polskiej przemówił komandor Bramański, podkreślając znaczenie polskiej floty handlowej. Po przemówieniu przewodniczącego komitetu obchodowego dyktora Odziała B. G. K. Bergera, zabrał głos Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski.

Dalej przemawiali: marszałek Senatu Szymański i poseł Podolski. Akademią zakończyła się odsłonięciem hymnu „Na z Bałtyk” i odegraniem fanfar.

Komitet obchodu podejmował następnie zaproszonych gości z Ministrem Kwiatkowskim na czele, bankietem. Pod koniec bankietu przedstawiciel komitetu dyrektor Gawiński wznosił okrzyk na cześć Ministra Kwiatkowskiego jako budowniczego i gorącego opiekuna Gdyni. Obecni zgłoszali Ministrowi długotrwałą owację. O godz. 9.40 wieczorem Minister Kwiatkowski wraz z marszałkiem Szymańskim i towarzyszącym im osobami odjechał do Warszawy.

## Metropolita serbskiej Cerkwi prawosł. przeciwko prześladowaniom religijnym w Sowietach.

Białogród, 23 lutego. (PAT.). Patriarcha Dymitr w imieniu Kościoła prawosławnego serbskiego wystosował protest przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej do wszystkich kościołów prawosławnych autokefalicznych, jak również do biskupa Canterbury. Protest zaznacza, że dzieje świata nie znają nigdy po-

dobnej walki przeciwko Kościołowi i przeciwko wierze w Boga. Patriarcha nawołuje cywilizowane narody do położenia kresu cierpieniom, jakie znosi naród rosyjski, przekraczającym prześladowania pierwszych chrześcijan, i wzywa wszystkie kościoły prawosławne do zanoszenia modłów do Boga, aby ocalił Kościół i naród rosyjski.

(s-w.).

## Podróż po mieszkaniu czyli odpowiedź na 100.000 „dlaczego”.

Istnieje wiele różnych książek dla dzieci i młodzieży, nieraz bardzo pięknie drukowanych i opatrzonych obficie w kolorowe obrazki, a jednak ta mała książeczka, o której tu piszę, zwróciła na siebie szczególną moją uwagę.

Książeczka ta nie jest tworem polskiego pisarza. Napisał ją Rosjanin M. Iljin, przetłumaczyła z rosyjskiego p. Zofia Warszawska, a wydała zaśluzona firma p. J. Mortkowicza w Warszawie.

Zaciekawia już sam tytuł, który brzmi: „100.000 dlaczego”, czyli „Podróż po mieszkaniu”. Tytuł ten odzwierciedla dokładnie treść dziełka, a dobrany został z dziwną psychologiczną intuicją. Bo przecież wiadomo, że głównym rysem psychiki dziecięcej jest przedewszystkiem ciekawość, i że dziecko, spragnione poznania świata i wytłumaczenia tysięcy wrażeń zmysłowych, które odbiera, — zadaje nam ustawicznie pytania i żąda, abymy na nie skrupulatnie odpowiadali. „Dlaczego?” — oto wyraz, niescho dzący prawie z ust dziecka, wyraz, w którym zamyka się przez lata całe najprawdziwszy stosunek umysłu dziecięcego do rzeczy dookolnych, do pełnego świata i zagadek świata.

Pedagogowie wszystkich wieków

zwracali na to uwagę, że wychowawca powinien zaspokajać tę przyrodzoną i instynktowną ciekawość dziecka, że umysł dziecka dręczy się niepomniernie, jeśli nie dopomożemy mu do wybrnięcia z matni niezliczonych tajemnic, z którymi się na każdym kroku spotyka.

Wprawdzie mówił J. J. Rousseau, że nie powinno się narzucać dziecku żadnych gotowych wiadomości, że nie powinno się meblować jego głowy wedle powziętego z góry planu, że przeciwnie dziecko ma dochodzić do wszelkiego poznania tylko własnymi drogami, choćby nieraz ciężkimi i nie pozbawionymi kolców. Wiemy jednak z doświadczenia, że postulat taki nie da się spełnić bezwzględnie. Nie wszystko potrafi umysł dziecięcy sam odgadnąć i rozwiązać; to też trzeba postępować tu raczej za wskazówkami Sokratesa i dopomóc niejednokrotnie umysłowi dziecięcyemu do zrozumienia tego, co go intrzyguje i niepokoi swoją tajemniczością.

W tej myśli napisał też swoją niezwykłą książeczkę p. Iljin. Autor zna doskonale duszę dziecka, umie wyliczyć i zarejestrować te setki pytań, tych „100.000 dlaczego”, rodzących się ustawicznie w duszy dziecka. Wie, również, że dziecku nie można dawać

samych tylko słów, samych brzmień o niezrozumiałej treści, ale że obok słów musi mu się dawać i rzecz. Poznawanie świata zaczynać się musi od tego, co jest dziecku najbliższe, co nastrocza się ustawicznie samemu jego 5-ciu zmysłom, co je przedewszystkiem interesuje. A więc otoczenie dziecka, a więc ten najbliższy świat dookoła, który roztacza swe piękności i grozy, swe tajemnice i zagadki, nie gdzieindziej, ale w domu rodzicielskim, w tem „mieszkaniu naszym”, które składa się z tyłu a tyłu izb i z kuchni, z takich, a takich sprzętów i dziwów zarazem.

Już sławny pedagog czeski Komeński w XVII w., który stworzył prototyp wszystkich czytanek na świecie, kazał rozpoczynać wędrówkę poznawczą umysłu dziecięcego od rodzicielskiego domu, od rzeczy, z którymi mały wychowanek styka się najpierw w swym życiu. Tą drogą poszedł i autor rosyjski. Urządza on z małym swoim czytelnikiem niezwykle interesującą „podróż po mieszkaniu”, dzieląc ją na 6 „stacji”. Pierwszą stacją jest wodociąg, drugą piec, trzecią stół i piec kuchenny, czwartą półka kuchenna, piątą kredens, a szóstą szafa. W obrębie tych sześciu stacji pokazuje autor dziecku nie tylko wszystkie przedmioty, które je interesują, ale także wysłuchuje z niebywałą cierpliwością całych setek pytań dziecięcych, odnoszących się do tych przedmiotów, czy ich zespołów, i w sposób niezwykle jasny, prosty, mądry, a ujmujący, odpo-

wiada na wszystkie tak, jak tylko odpowiadać może matka lub idealny nauczyciel.

Przy stacji „wodociągowej” dowiadujemy się więc, dlaczego ludzie się myją i od jak dawna, pociągamy wodę, co to jest woda twarda i miękka, co to jest lód i na czym polega ślizgawka i t. d. Z racji zatrzymania się przy piecu, wyjaśnia, od kiedy ludzie rozniecają ogień, dlaczego zapalają się zapalki, dlaczego woda się nie pali, dlaczego huczy piec podczas palenia i t. p. Przy stacji trzeciej roztacza przed okiem dziecka całe laboratorium kuchenne i odpowiada interesująco na mnóstwo pytań, dotyczących n. p. kartofli, chleba, ciasta, mięsa, zupy i t. d. Są tu nawet odpowiedzi na tak zawiłe kwestje, jak n. p. „skąd się biorą dziurki w serze?” albo „czem sklejone jest mięso”.

Ustęp o półce kuchennej traktuje mnóstwo zagadnień, związanych z rondlami, garnkami, kociołkami, a więc zarazem z temi materiałami, z których się je sporządza. Dziecko dowiaduje się mnóstwa interesujących rzeczy o żelazie, miedzi i stali, o blasze i glinie, o rzemiosłach i rzemieślnikach, sporządzających przedmioty domowego gospodarstwa.

W wytworniejsze sfery prowadzi nas ustęp o „kredensie”, w którym mamy wyjaśnioną tajemnicę wyrobu porcelany i tajemnicę wyrobu szkła, które można wydymać tak, jak bańki mydlane. A najwięcej ciekawych szczegółów — to już ma stacja szóstą, za-

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 24 lutego 1930.

### POWIERZENIE KIEROWNICTWA GIMNAZJUM.

Pan Kurator O. S. L. powierzył p. Janinie Rosenhek, profesorowi gimnazjum państwowego w Śniatynie, pełnienie obowiązków dyrektora tego gimnazjum.

### MIANOWANIA W GIMNAZJACH.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego zamianował z dniem 1 lutego 1930 r. nauczycielami gimnazjalnymi: ks. Romana Mazierskiego, nauczycielem religii rz.-kat. w I. gimnazjum państwowym w Stryju; p. dr. Stefana Kawynę, nauczycielem gimnazjum państwowego z ruskim językiem nauczania we Lwowie; p. Jana Gerlacha, nauczycielem filji gimnazjum państwowego z ruskim językiem nauczania we Lwowie; p. Władysława Kiełbusównę, nauczycielką gimnazjum państwowego w Brodach; p. Kazimierza Licę, nauczycielem gimnazjum państwowego z ruskim językiem nauczania w Przemyślu; p. Stefana Kosteckiego, nauczycielem gimnazjum państwowego w Trembowli; pp. Stanisława Jaschinea, Stefana Kijkę i Adama Tabora, nauczycieli gimnazjum prywatnego w Dolinie, nauczycielami II. gimnazjum państwowego w Stryju i równocześnie udzielił im urlopów do końca roku szkolnego 1929/30 celem pełnienia obowiązków nauczycielskich w prywatnym gimnazjum w Dolinie.

### PRZENIESIENIA W GIMNAZJACH.

Ministerstwo W. R. i O. P. przeniosło z dniem 1 lutego 1930 r. Franciszka Witkowskiego, profesora II. gimnazjum państwowego w Przemyślu do I. gimnazjum państwowego w Przemyślu.

### MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianował z dniem 1 lutego 1930 r. w drodze konkursu następujących nauczycieli publicznych szkół powszechnych, kierownikami

trzymająca małego podróżnika przy wielkiej szafie. Bo tutaj, przy tym ostatnim przystanku, trzeba opowiedzieć i o tem, skąd się wzięło lustro i jakie są rodzaje ubrań, z czego się je robi, poco nosimy bieliznę, dlaczego grzeje futro, i o wielu innych podobnych, ważnych sprawach.

Zarys ten nie charakteryzuje jeszcze niezwyklej książeczki Iljina. Przedstawienie jego, jego rozmowa z dzieckiem, nie jest sucha, ani sprawozdawcza, ale urozmaicona mnóstwem krótkich opowiadań, anegdot i zagadek, wielu interesującymi komentarzami rzeczowymi i historycznymi, a nadto mnóstwem małych, doskonale wykonanych obrazków. Przytem autor opowiada tak żywo, tak zmienia swój styl, urozmaica go ciągłymi pytaniami, wykrzyknikami, zwrotami wprost do dziecka — że nie może bezwarunkowo ani znudzić, ani rozprószyć uwagi niespokojnego umysłu dziecięcego.

Książka Iljina, łącząca doskonale naukę o rzeczach z umiejętnością zainteresowania i zaspokajania ciekawości dziecięcej, jest w swoim rodzaju wyjątkiem w obszernej gałęzi literatury młodego wieku: uczy ona w sposób miły i serdecznie pociągający, a przynosi na pewno więcej pożytku, niż niejedna fantastyczna bajka, czy sensacyjna historia, któremi aż nazbyt często karmi się umysły najmłodszych.

Napisał ją autor obcy, ale i polskiemu dziecku przyniesie ona z pewnością wiele pożytku, a może nasze pióra zachęci do pożytecznej pracy w analogicznym kierunku

tych szkół: p. Kazimierę Nadalińską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. św. Zofji we Lwowie, kierowniczką 7 kl. publ. szk. powsz. im. św. Marcina we Lwowie; p. Emilię Tarnorucką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Sobieskiego we Lwowie, kierowniczką 7 kl. publ. szk. powsz. im. Czackiego we Lwowie; p. Pelagję Klucznikową, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. św. Marcina we Lwowie, kierowniczką 7 kl. publ. szk. powsz. im. Kordeckiego we Lwowie; p. Stefanję Wysocką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. A. Mickiewicza we Lwo-

wie, kierowniczką 7 kl. publ. szk. powsz. im. Lenartowicza we Lwowie i p. Antoniego Królikę, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej im. M. Kopnickiej we Lwowie, kierownikiem tej szkoły.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianowało z dniem 1 lutego 1930 r. w drodze konkursu następujących nauczycieli publicznych szkół powszechnych, kierownikami tych szkół: p. Paulinę Markową, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Ruskiej Wsi, powiatu przemyskiego, kierowniczką tej szkoły; p. Stanisławę Kohautównę, nauczycielkę 2-kl.

publ. szk. powsz. w Hermanowicach, powiatu przemyskiego, kierowniczką tej szkoły; p. Stanisława Koprońskiego, kierownika 4-kl. publ. szk. powsz. w Dobrotworze, powiatu kamioneckiego, kierownikiem 5-kl. publ. szk. powsz. w Dobrotworze; p. Marię Dąbrowską, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Brataszach ad Sielec Bieńków, powiatu kamioneckiego, kierowniczką tej szkoły; p. Stanisława Grabskiego, nauczyciela 6-kl. publ. szk. powsz. w Swirzu, powiatu przemyskiego, kierownikiem 5-kl. publ. szk. powsz. w Żelechowie Wielkim, powiatu kamioneckiego.

### PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Ministerstwo W. R. i O. P. przeniosło z dniem 1 lutego 1930 r. p. Aleksandrę Koterbicką, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Kosowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Łęczynie, powiatu nadwórniańskiego.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, przeniosło z dniem 1 lutego 1930 r.: p. Dymitra Fesołowicza, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Terpilówce, powiatu zbarazkiego, na własną prośbę do 3 kl. publ. szk. powsz. w Klebanówce, powiatu zbarazkiego; p. Helenę Niemcewską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. im. Pironowicza w Kołomyży, z powodu zmiany organizacji szkoły, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Jachowicza w Kołomyży; p. Jana Piskozubę, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. im. Pironowicza w Kołomyży, z powodu zmiany organizacji szkoły, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Jachowicza w Kołomyży; p. Antoniego Pieniewskiego, kierownika 4 kl. publ. szk. powsz. w Hyżnem, powiatu rzeszowskiego, w drodze konkursu do 4 kl. publ. szk. powsz. w Lubem, powiatu rzeszowskiego.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło z dniem 1 lutego 1930 r. na własną prośbę: p. Antoninę Kosińską, nauczycielkę 2-kl. publ. szk. powsz. w Korolówce, powiatu kołomyjskiego do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Horodence i p. Marię Hrehorowiczównę, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Nowikach, powiatu zbarazkiego, do 1-kl. publ. szk. powsz. w Koziarach, powiatu zbarazkiego.

## O prawosławnego biskupa na Wołyniu.

Wiadomość, że Minister W. R. i O. P. na audjencji, udzielonej Metropolicie Djonizemu, poruszył aktualność obsadzenia djecezji wołyńskiej przez stałego ordynariusza i uznał, że konieczność takiej djecezji dzisiaj najzupełniej dojrzała i będzie słusznym uwzględnieniem życzeń ludności prawosławnej Wołynia, pragnącej już oddać swego biskupa na miejsce, a nie, jak dotychczas, w Warszawie, żywo poruszyła koła prawosławne stołecy. Kwestja ta bowiem od szeregu lat była na porządku dnia i stanowiła ważny przedmiot zainteresowań całego Kościoła prawosławnego. Ten ostatni podzielony jest u nas na 5 djecezyj: wileńską, wołyńską, poleską, grodzieńską i — obejmującą całą resztę państwa — djecezę warszawską ze stolicą biskupią w Warszawie, na której «de jure» zasiada zawsze Metropolita autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Po zabójstwie pierwszego Metropolity Jerzego w roku 1923 na stolicę metropolitalną wybrany został ówczesny biskup wołyński, Djonizy, który, z powodu niemożności podówczas znalezienia następcy, zachował nienal w swem ręku rządy nad djecezą wołyńską mimo, że musiał przenieść się do Warszawy. W ten sposób w jego ręku spoczął nie tylko zarząd całym Kościołem prawosławnym, lecz również

zarząd nad dwiema djecezjami: warszawską i wołyńską. Ten nienormalny stan rzeczy przetrwał aż do dziś dnia, stwarzając tę paradoksalną sytuację, że najliczniejsza, bo posiadająca 1,500.000 prawosławnych i 800 cerkwi djeceza, nie miała swojego biskupa na miejscu, a tylko zastępującego go sufragana. Ściśle więc mówiąc, była właściwie nieobsadzona. Odbijało się to w sposób bardzo ujemny na stosunkach, które zaczęły się w niej rozwijać i na całym sposobie, w jakim była rządzona z dalekiej Warszawy. Nic również dziwnego, że ludność miejscowa czuła się pokrzywdzona i nie przestawała nigdy domagać się oddzielnego dla siebie własnego biskupa, który mógłby bezpośrednio rządzić nad djecezą sprawować i znajdować się w rzeczywistym kontakcie ze swymi wiernymi.

Tak więc obsadzenie djecezji wołyńskiej wywołane jest rzeczywistymi potrzebami życia. Poruszenie tej sprawy przez Ministra W. R. i O. P. służyć musi jeszcze jednym argumentem więcej, obalającym szerzone zagranicą kłamstwa o istnieniu prześladowań religijnych w Polsce, a to zwłaszcza w obecnej chwili wzmożonej kampanii oszczerczej, prowadzonej przeciwko nam na tle wytoczenia przez Episkopat katolicki omawianych w prasie już niejednokrotnie procesów o zwrot cerkwi.

## Opiekunowie społeczni m. Lwowa.

### OPIEKUNOWIE OKRĘGOWI:

Okr. I. dr. Maksymilian Thullie, okr. II. Aleksander Łatkowski, okr. III. Alfons Ptasek, okr. IV. Józef Dworzak, okr. V. Maksymilian Winkler, okr. VI. dr. Wilhelm Rolny, okr. VII. Maks Glaserman, okr. VIII. dr. Maks Schaff, okr. IX. dr. Adolf Schorr.

### OKRĘG I. OBWODÓW 11.

Opiekunowie obwodowi: Bartłowa Marja, Bogusiewiczowa Jadwiga, Bogdanowicz Kazimierz, inż. Dreifur Karol, Glazer Piotr, Lewicki Bolesław, dr. Jaworska Marja, Opolska Wanda, Rutkowska Janina, Mokłowska Zofja, Warmaska Stanisława.

### OKRĘG II. OBWODÓW 11.

Opiekunowie obwodowi: Biełkowska Marja, Dudziński Marcin, Jezierski Julian, Klug Jan, Traczowa, Niewczyk Franciszek, Tomkiewicz Eugenja, Sawicki Karol, Szeligowska Rena, Schorff Jan, Weich Bronisław.

### OKRĘG III. OBWODÓW 14.

Opiekunowie obwodowi: Bober Adam, Bujak Władysław, inż. Gończakowski Zdzisław, Kupczyński Tadeusz, Leśnikowski Leopold, Lewicki Władysław, Mokrzycka Bronisława, Pilch Piotr, Toczyński Józef, Skoda Franciszek, Kremer Jan, Szmigielski Zygmunt, ks. Turkiewicz Jan, Wilgosiewicz Kazimierz.

### OKRĘG IV. OBWODÓW 10.

Opiekunowie obwodowi: Brylski Bernard, Danielec Ferdynand, Dobrowolski Tadeusz, Kucharski Leon, Matwijczuk Stanisław, Młynarski Modest, Prochenko Jan, ks. Hrehorowicz, Sienkiewicz Jan, Majerowa Aniela.

### OKRĘG V. OBWODÓW 9.

Opiekunowie obwodowi: Gustowicz Tadeusz, Hoszowski Ludwik, Hoszowski Mieczysław, Düringowa Ludwika, Łysiakowa Jarosława, Orzechowski Franciszek, Schönthal Albin, Walczak Franciszek, Budziszewski Konstanty.

### OKRĘG VI. OBWODÓW 14.

Opiekunowie obwodowi: Głowacki Alojzy, Górka Helena, Kulikowicz Ferdynand, Wysłuchowa Marja Bron., Łuczkiwiczowa Lekadja, dr. Malczak Aleksander, Ostrowski Erazm, Sigmund Włodzimierz, dr. Skwarczyński Jan, Skwarczyński Józef, Skwarczyńska Kazimiera, dr. Socha Jan, Strutyński Kazimierz, Wysokiński Aleksander.

### OKRĘG VII. OBWODÓW 9.

Opiekunowie obwodowi: Brillowa Jadwiga, Hölzel Adolf, Kuttówna Róża, dr. Pinsker Oswald, Pollak Samuel, dr. Reichensteinowa Ada, Seidenfrau Izak, Thaler Józef, Weinstock Leon.

### OKRĘG VIII. OBWODÓW 8.

Opiekunowie obwodowi: Barach Szelme, Bendel Ignacy, dr. Feuerstein Klara, Finkelstein Maks, Karlowa Dina, dr. Königsberger Samuel, Ornstein Józef, Münz Marek.

### OKRĘG IX. OBWODÓW 8.

Opiekunowie obwodowi: Aschkenaze Adolf, Axelbradowa Berta, Reitmannowa Róża, Neuweid Rudolf, dr. Mühlbauer Rudolf, Wallach Szulim, Wallerstein Bernard i Owide Samuel.

## Jeszcze jedna ofiara Tutankhamena.

Londyn, 24 lutego. Z okna 7-go piętra jednej z kamienic Londynu wskoczył na ulicę i zabił się na miejscu 78-letni lord Westbury. Wypadek ten dotknął do żywego koła towarzyskie Londynu i wywołał w całym mieście, z uwagi na wiek i stanowisko społeczne samobójcy, duże poruszenie. Fakt samobójstwa został stwierdzony urzędowo przez władze sądowo-lekarskie. Dochodzenie ustaliło również, że lord Westbury zapadał ostatnio coraz bardziej na zdrowiu, co było przyczyną depresji duchowej starca. Mówia jednak, że bezpośrednią przyczyną samobójstwa była nieoczekiwana tragiczna śmierć jednego syna lorda Westbury i spadkobiercy tytułu ródowego, młodego poszukiwacza naukowego Richarda Bethella, którego znalaziono niedawno martwego w mieszkaniu własnym. Bethell liczył 46 lat i był swego czasu sekretarzem Howarda Cartera, który prowadził przed kilku laty prace przygotowawcze w Egipcie w grobowcu Tutankhamena.

Ludzie przesądni przypisywali i te śmierć szczególnemu działaniu grobowca Tutankhamena na tych, którzy zakłócili spókoj grobowca Faraona.

Ze śmiercią niedoszłego lorda Westbury — Richarda Bethella, schodzi do grobu już 10-ty uczestnik wyprawy do grobowca Tutankhamena powołanej przez lorda Carnarvona, który również zmarł z przyczyn niewyjaśnionych.

# KRONIKA

|                                                 |                                                                                                                                        |
|-------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>LUTY</b><br><b>24</b><br><b>Poniedziałek</b> | <b>KALENDARZ</b><br>Rz.-kat. Macieja ap.<br>Gr.-kat. Własija<br>Wachód słońca z 6 m 19<br>Zachód " " 16 " 57<br>Długość dnia z 10 m 38 |
|-------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI

Poniedziałek, 24 lutego, o godz. 7:30: „Księżniczka Chicago”. Tani dzień.  
Wtorek, 25 lutego o godz. 7:30 „Maman do wzięcia”. — tani dzień; ceny niższe.

### TEATR MAŁY

Poniedziałek, 24 lutego, o godz. 7:30: „Panienka z dyplomacji”. Zniżki ważne.  
Wtorek, 25 lutego o godz. 7:30 „Proces Mary Dugan”. — tani dzień; ceny niższe.

### REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Skrzydłata flota” z Ramonem Novarro — dźwiękowy.  
CASINO: „Kobieta na księżycu”.  
CHIMERA: „Awantury miłosne”.  
COLOSSEUM: „Złota farma” i „Uciekli mi przepióreczka”.  
FATAMORGANA: „Z dnia na dzień”.  
GRAZYNA: „Za grzechy ojców”.  
KOPERNIK: „Przed wyrokiem”.  
LEW: „Ludzie bez oblicz”.  
LUNA: „Jad miłości”.  
MARYSIENKA: „Przed wyrokiem”.  
OAZA: „Marjonecki zycia” i „Brzdąc”.  
PALACE: „Dzika orchidea”.  
PAN: „Białe noce”.  
PASAZ: „Ken Maynard pod sztandarem Lezprawia”.  
POLONJA: „Córka Zorzy”.  
PROMIEN: „Węgierska rapsodia”.  
STYLOWY: „Spowiedz kobiety”.  
UCIECHA: „Pod pręgierzem hanby”.

Kursa rolnicze. Małopolskie Two Rolnicze Oddział we Lwowie urządza w roku bieżącym w miesiącach kwietniu i sierpniu Kursa rolnicze dla nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Fredrowie koło Rudek (Kurs Ogrodniczo-sadowniczy), oraz w Zagrobeli koło Tarnopola (kurs rolniczo-hodowlany). Kandydaci winni wnieść jak najrychlej podania do władz szkolnych o udzielenie urlopów, oraz do M. T. R. o przyjęcie na Kurs. Bliższych informacji zasięgać można w Radach szkolnych powiatowych oraz w Okręgowych T-wach Rolniczych.

P. Wojewoda lwowski nie udzielił w poniedziałek, dnia 24 b. m. audiencji.

O utworzenie „Wielkiego Lwowa”. W sali gminy zamarstynowskiej odbyło się wczoraj bardzo liczne zgromadzenie, na którym po szeregu przemówień uchwalono przez aklamację rezolucję, domagającą się przyłączenia Zamarstynowa i gmin podmiejskich do Lwowa.

W związku z poważną liczbą bezrobotnych otrzymujących zasiłki, organa centralne Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń w Funduszu Bezrobocia. Kontrole te przeprowadzane będą pod kierunkiem specjalnych delegatów Dyrekcji Funduszu Bezrobocia na terenie całego Państwa zarówno w zakładach pracy, jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych. O ileby zostały ustalone wypadki nieprawego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wystawiania fałszywych świadectw z pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

Stypendja. Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje dodatkowy konkurs na 24 stypendjów z fundacji stypendyjnej ku uczczeniu 10-lecia odrodzenia Państwa Polskiego dla dzieci robotników miejskich, a to 8 stypendjów po 100 zł. rocznie dla uczniów i uczennic szkół powszechnych i 16 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczennic szkół przemysłowych i handlowych. O stypendja te ubiegać się mogą uczące się dzieci robotników miejskich. Pierwszeństwo będą miały sieroty po pracownikach gminy m. Lwowa. Podania winić należy przez dyrekcję odnośnych zakładów i instytucji miejskich do Magistratu w terminie do 21 marca 1930 r.

Ostatnia sobota karnawałowa przyniesie zwolennikom tańca nieprzebraną moc wrażeń. Kasyno i Koło Liter.-Artyst. występuje z bałem kostjumowo-maskowym. Nie reklamuje go zupełnie. I tak sale z trudem pomieszczą gości, bo kostjumówki te posiadają już rozgłosną a dobrze ustaloną sławę. Na Strzelnicy przy ul. Kurkowej przyjmować będzie liczny zastęp gości, jak zawsze z fantazją i staropolskim rozmachem, mieszczaństwo lwowskie. Parę tuzinów innych zebranych uzupełni listę zabaw z 1-go marca. Pierwszy w miesiącu dzień i koniec karnawału — to dwa aruty, które wszystkim sobotnim imprezom rokuja powodzenie.

## STOLECZNA

Kradzież w archiwum. W Archiwum akt dawnych przy Archiwum Państwowem dokonywano od dłuższego czasu systematycznych kradzieży dokumentów historycznych. Zawiadomiona o tem policja, przeprowadziła dochodzenia i część tych dokumentów, między innymi listy ks. Józefa Poniatowskiego i korespondencję Fryderyka Augusta odnalazła w antykwariach warszawskich, gdzie usiłowano je spieniężyć. W związku z tą kradzieżą aresztowano byłego woź-

nego Archiwum, który mieszkał przy tem Archiwum i miał dostęp do akt.

## KRAJOWA

DOLINA. Pożar. Dnia 20 bm. wybuchł pożar w drewnianym budynku firmy Premier w Rypnem, pow. Dolina i zniszczył doszczętnie ten budynek oraz znajdujące się w nim maszyny, mianowicie motor gazowy, dynamo-maszynę i kicrat, wyrządzając szkodę w wysokości około 45.000 złotych. Pożar spowodował pałac Franciszek Baranowski nieostrożnym obchodzeniem się z gazem.

STANISŁAWÓW. Zabójstwo i samobójstwo. Aleksander Suberlak, inspektor spółdzielczy Woj. Delegatury Małop. Tow. Rolniczego w Stanisławowie wystrzelił z rewolweru zastrzelił w swem mieszkaniu prywatnym przy ul. Sobieskiego l. 56 swoją narzeczoną, Irenę Sokolicką, a następnie postrzelił się w lewą skroń i w stanie beznadziejnym odstawiony został do szpitala powszechnego. W mieszkaniu znaleziono kilka listów, adresowanych do znajomych i do policji, z których wynika, że morderstwo popełnione zostało za obopólną zgodą. Bliższych motywów na razie nie stwierdzono.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu zażywa się rano naczeczko szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda Franciszka-Józefa jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

## Zgromadzenie kupców.

Organizacje kupieckie miasta Lwowa urządziły wczoraj prz. połud i m wielkie zgromadzenie w sali ratuszowej w sprawie nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym. Obecni byli na niem Wojew. Gołuchowski, prez. Izby skarb. Pollak, Kom. Rząd. m. Lwowa Nadolski, nacz. wydz. Woj. Kaszte cewicz, nacz. wydz. Izby skarb. Weinert, sen. Thullie, pos. Eisenstein, im. Izby przem.-handl. wiceprezesa Litwinowicz, Ulam i Chajes, b. Min. dr. Stesłowicz, dyr. Byrka, dyr. dr. Trawiński, oraz bardzo liczni przedstawiciele stanu kupieckiego bez różnicy wyznania.

Zebranie zagał wicepr. Izby przem. handl. i prezes kongregacji kupieckiej Litwinowicz, witając przybyłych i zapraszając do prezydium przedstawicieli zrzeszeń kupieckich: pp. Bendla, inż. Bienkowskiego, Borowskiego, St. Chajesa W., Drzewickiego, Glaser-manna, Hoszowskiego, Jaegera, Jaworka, Maksymowicza, Ornsteina, Pfaua, Schayera, Ulama i Wallacha, na sekretarzy: inż. Feuersteina i Kozioła.

Przewodnictwo objął p. Litwinowicz. Referent dyr. Trawiński wykazał, że podatek przemysłowy godzi w byt kupiectwa. należy zatem zastąpić go zarobkowym, opartym na nowoczesnych zasadach podatkowych.

Mowca przedłożył następującą rezolucję:

1. Ponieważ obecnie obowiązujący państwowy podatek przemysłowy, obejmujący opłaty za świadectwa przemysłowe i podatek obrotowy, jest antygospodarczy, bo godzi w byt i roz-

wój handlu i przemysłu a w konsekwencji uniemożliwia tworzenie się kapitalizacji w kraju i niszczy substancję majątkową, zgromadzeni domagają się jaknajrychlejszego zniesienia tego podatku,

2. Zdając sobie sprawę z konieczności zastąpienia spowodowanego tem ubytku w dochodach Skarbu Państwa innym źródłem dochodów, zgromadzeni domagają się wprowadzenia w miejsce państwowego podatku przemysłowego, podatku zarobkowego, opartego na nowoczesnych zasadach podatkowych i na ustawowo ustalonym kontyngencie.

3. Ponieważ tego rodzaju reforma podatkowa nie może być przeprowadzona natychmiast, a w obecnem ciężkiem położeniu gospodarczem sfer kupieckich i przemysłowych, doraźna ulga jest konieczna, przeto zgromadzeni proszą Wysoki Rząd i Sejm, by przy rozpatrywaniu wniesionej do Sejmu noweli do państwowego podatku przemysłowego uwzględnione zostały w całej pełni wnioski przedstawione przez Związek Izby przemysłowo-handlowych jako wyrażające minimum ulg dla sfer interesowanych w obecnej chwili, a w szczególności, by ulgi dla handlu detalicznego wprowadzone były z dniem 1 kwietnia 1930 r.

Rezolucje powitano oklaskami i uchwalono znaczną większością głosów. Grupa sjonistów domagała się przeprowadzenia w sprawie rezolucji dyskusji, lecz prez. Litwinowicz oświadczając, że sprawy te były już dostatecznie omawiane przez szereg lat w organizacjach zamknął zebranie.

## Z magazynów 19 pp. ginęły mundury.

### Ujęcie szajki złodziei i paserów.

Wywiadowcy urzędu śledczego wpadli ostatnio na trop złodziei i paserów, którzy dokonywali systematycznych kradzieży mundurów z magazynów 19 p. p. W toku dochodzeń, w których brała również udział żandarmerja wojskowa aresztowano jako sprawców tych kradzieży: szeregowców 19 p. p. Romana Skowronka i Michała Sędziuka, oraz pasera Jana Więcka, zajętego w 19 p. p. w charakterze ogrodnika. Więcek był starym odbiorcą złodziei. Również większą ilość skradzionych mundurów zakupił Władysław Więcek, strażak

miejskiej straży ogniowej, Roman Wykusz, Władysław Wawro i Michał Dziedzic. W czasie rewizji odebrano im większą ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży. W toku dochodzeń wszyscy sprawcy przyznali się do winy i podali, że na placu Solskich kupowali stare mundury, nie nadające się do użytku, które potem składali w magazynie w miejsce nowych. Aresztowanych szeregowców oddano do dyspozycji sądu wojskowego, zaś paserów odstawiono do więzienia Sądu okr. karnego.

## Ostatnie wiadomości z miasta.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj około godz. 12 w południe w realności przy ul. Kalczej 15 wskutek silnego napalenia w piecu powstał pożar w mieszkaniu Rozalii Kalt. Od rozpalonego pieca zajęła się szafa ze znajdującymi się w niej ubraniami. Wezwana na miejsce straż pożarna ogień ugasiła. Wysokości szkody na razie nie stwierdzono.

Z ZAKŁADU UMYŚLOWO CHORYCH w Kulparkowie zbiegł niejaki Czesław Dąbrowski, który pozostawał tam na leczeniu. Liczy on lat około 40, wzrostu średniego, ubrany w strój zakładowy t. j. niebieską bluzę i spodnie. — Z zakładu poprawczego w Przedzielnicy zbiegł Stanisław Kaczkoś liczący lat 17. Został on przytrzymany we Lwowie przez policję i odstawiony z powrotem do zakładu.

SREBRNY ZEGAREK MĘSKI zgubił onegdaj w ulicy Kazimierzowskiej Mozes Grünstein, zamieszkały przy ul. Torosiewicza 2.

SZEŚĆ FUR CEGIEŁ wartości 250 zł. sprzeniewierzył na szkodę swego chlebobawcy Władysława Tomczaka niejaki Jan Zadorożny. Został on osadzony w aresztach policyjnych, poczem odpowiadać będzie przed sądem.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Jana Kołtuna przy ul. Zamkowej 9 i skradli garderobę męską i damską ogólnej wartości 400 zł. — Do mieszkania inż. Tyko zamieszkałego przy ul. Szymonowiczów 10 dostali się z odzieje, spiądrowali całe mieszkanie i zabrali gotówkę oraz złoty zegarek męski. Tylko dzięki temu, że złodzieje zostali spłoszeni, nie zdołali nic więcej zabrać.

NA GORĄCYM UCZYNKU kradzieży przytrzymani zostali dwaj nieletni złodzieje Kazimierz Sonne lat 18 oraz Jujan Klorko lat 17. Łup odebrano, a sprawców odstawiono do aresztów.

**C. ULBICH** Założone 1805 roku Zakłady Ogrodnicze Warszawa Ceglana 11 zawiadamiają, że wyszedł z druku na r. 1930 i rozsyłany jest na żądanie CENNIK

pierwszorzędne nagrody i odznaczenia na wystawach w kraju i zagranicą. P. W. K. POZNAN 1929 ROKU — WIELKI ZŁOTY MEDAL.

## Ś. p. prof. dr. Jan Ptaśnik.

Przed kilku dniami obiegła koła naukowe naszego miasta niepokojąca wiadomość, iż prof. Jan Ptaśnik ciężko zaniemógł. Z kolei dowiedziano się o postanowionej operacji woreczka żółciowego, o jej odbyciu i agonji, wreszcie uderzyła hłobowa wiadomość o zgonie znakomitego uczonego i pedagoga, a kochanego powszechnie kolegi i profesora, dzielnego żołnierza II Brygady Legionów, serdecznego i uczynnego człowieka.

Kto się z nim bodaj raz zetknął — znajomych posiadał ś. p. Ptaśnik wielu, nie stronili bowiem od zebrania towarzyskich — ulegał urokowi, jaki rozsięwała dookoła siebie ta typowa postać. Pozostawił w spuściźnie dorobek naukowy bardzo bogaty i poważny, wszak uchodził w zakresie swych studiów za pierwszorzędna powagę: mógł zdzielać jeszcze wiele, niestety śmierć przerwała wszelkie projekty i zamiary na bliższą i dalszą metę; uleciał duch twórczy, pozostało jeno wspomnienie i szczerzy żal po człowieku i uczonym.

Pod pierwszem wrażeniem ogromu straty, kreślimy tę pobieżną notatkę. Wyczerpującą ocenę pięknego dorobku ś. p. prof. Ptaśnika podamy niebawem.

**LIGA MORSKA I RZECZNA — WINNA LICZYĆ MILJONY CZŁONKOW!**

## Uwiecznijmy w historii boje o Lwów.

Dnia 17 bm. odbył się Zjazd Walny Towarzystwa Badań Historii Obrony Lwowa i Województw południowo-wschodnich.

Towarzystwo zostało założone we Lwowie w r. 1928 i postawiło sobie za cel zbieranie materiałów historycznych, odnoszących się do obrony Lwowa i walk w Małopolsce wschodniej oraz naukowe ich opracowanie. Potrzeba tego rodzaju instytucji nie ulega kwestji dla każdego, kto pracuje naukowo, jako historyk. Materiały istniejące są rozproszone, w posiadaniu osób prywatnych, względnie archiwów i wszelkiego rodzaju władz i instytucji. Nie wszyscy posiadacze oryginalnych dokumentów zdają sobie sprawę z ich wartości naukowej. Często więc los dokumentów zależy od zwykłego przypadku. Inną trudnością, na jaką napotyka historyk, poszukujący źródeł, jest często spotykana nieufność posiadaczy materiałów. Nieufność ta tłumaczy się tem, iż wiele dokumentów, związanych ściśle z działalnością poszczególnych osób jest przez posiadaczy traktowane jako rodzinna pamiątka. Specjalnie tego rodzaju dokumenty, mające wielką wartość naukową trudno jest uzyskać.

Jest jeszcze jedna kategoria posiadaczy dokumentów, do której należy zaliczyć wszystkich tych, którzy posiadając dokumenty, nie wiedzą o tem. Na strychach, w starych skrzyniach między sprzętami i szpargałami, wydzielonemi z codziennego użytku można znaleźć cały szereg dokumentów cennych. Praca Towarzystwa w roku ubiegłym zmierzała konsekwentnie do przebicia muru nieufności posiadaczy dokumentów, do skłonienia ludzi, którzy mieli z obroną Lwowa styczność, by przejrzyli swe zapiski i papiery z owych krwawych lat i udostępnił je sferom naukowym.

Cel ten został już przez Towarzystwo częściowo osiągnięty. Zbiórka dokumentów w r. 1929 dała korzystne wyniki. Uzyskano wiele cennych oryginałów, względnie zezwoleń na poczynienie odpisów. Rok obecny będzie w dalszym ciągu poświęcony gromadzeniu materiałów, a przy sprzyjających okolicznościach Zarząd będzie mógł już przed następnym Walnem Zebraniem stanąć z pierwszą przez Komisję Naukową opracowaną monografią.

Tak mniej więcej w streszczeniu przedstawiało się sprawozdanie Pre-

zesa Zarządu Głównego T-wa, P. Gen. Popowicza. Sekretarz Komisji naukowej uzupełnił sprawozdanie Prezesa szczegółowymi danymi cyfrowymi odnośnie ilości zebranych materiałów naukowych i apelował do Członków Towarzystwa o jak najintensywniejszą propagandę celów T-wa wśród społeczeństwa.

Imieniem Komisji Rewizyjnej przemówił inż. Zdzisław Warchałowski, znajdując organizację pracy zastosowaną przez obecny Zarząd wzorową i godną naśladowania. Zwrócił przytem uwagę na szczupłość funduszy, jakimi T-wo rozporządza i apelował do przedstawicieli miast i samorządów

Małopolski Wschodniej o wydatniejsze subwencjonowanie T-wa. Na zakończenie postawił wniosek udzielenia Zarządowi absolutorjum i podziękowania za dotychczas wykonaną pracę oraz prosił Walne Zgromadzenie o pozostawienie Zarządu w dotychczasowym składzie. Walne Zebranie członków przez aklamację przyjęło wnioski przedstawicieli Komisji Rewizyjnej.

Zamykając Zebranie, przemówił raz jeszcze powtórnie obrany prezes Gen. Popowicz, dziękując za słowa uznania, wyrażone Zarządowi oraz prosił obecnych delegatów z prowincji o osobiste zapoznanie się z systemem pracy Komisji Naukowej. Na tem Zebranie zakończono.

## Przemysł samochodowy i lotniczy na M. W. K. T.

Przedstawiciele zagranicznego przemysłu samochodowego z p. Cesanem — dyrektorem Międzynarodowego Biura konstruktorów samochodowych — na czele, z uznaniem powitali fakt odstąpienia przez Dyрекcję Targów Poznańskich, właśnie Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki prawa do tegorocznego Międzynarodowego salonu automobilowego, a to z tego powodu, że reprezentowanie eksponatów na Międzynarodowej Wystawie Komunikacyjnej przed daleko szerszym, bogatszym i liczniejszym gronem fachowców, zwiedzających Wystawę, będzie znacznie korzystniejszą dla wystawców, a ponieważ odbędzie się w lipcu, spodziewać się można, że trafi na okres bardziej pomyślnej ogólnej sytuacji finansowej w kraju.

Poza zgłoszonemi przed paru dniami 18 innemi zagranicznymi wytwórniami samochodów, świeżo zdecydowała swój udział w M. W. K. T. największa w świecie wytwórnia trakcji spalinowej »Ford Motor Company«, która ma wystąpić nader okazale w trzech działach Wystawy. Samochody tej firmy zajmą conajmniej przestrzeń 500 m<sup>2</sup>, traktory 100 m<sup>2</sup> i samoloty — conajmniej tyleż.

Poważne też zgłoszenie zadeklarowała ostatnio czeska fabryka samochodów »Zbrojovka«.

Okazale też będzie reprezentowany na M. W. K. T. przemysł lotniczy.

Wielkie zainteresowanie się tym działem M. W. K. T. wykazał polski Związek Aeroklubów Akademickich, który — w związku z tegoroczną Międzynarod. Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu dla propagandy lotnictwa sportowego w kraju oraz wogóle polskiego lotnictwa w Europie, zamierza po tak świetnie udanych imprezach krajowych i międzynarodowych, zorganizować we własnym zakresie 4 raidy: do państw południowo-słowiańskich oraz Grecji i Turcji. do państw Skandynawskich oraz do Niemiec i Czechosłowacji, dookoła Polski i dookoła południowo - zachodniej Polski.

Raidy te niewątpliwie przyniosą polskiemu przemysłowi lotniczemu olbrzymie korzyści, ponieważ będą m. in. świetną reklamą awionetek, konstrukcyj polskich, a temsamem rozszerzą lotniczemu przemysłowi polskiemu zagraniczne rynki zbytu.

## Ilu mamy w Polsce adwokatów?

W granicach Polski praktykuje 4.394 adwokatów. Warszawa posiada ich 659, czyli jednego adwokata na 1.666 mieszkańców; Lwów 573, to znaczy prawie tyleż co Warszawa, ale przy znacznie mniejszej ludności procentowo Lwów posiada o wiele więcej adwokatów, niż stolica, a mianowicie jednego na każdych 421 mieszkańców; Kraków ma 326, czyli jednego adwokata na 628 osób; Poznań 124 (jeden na każde dwa tysiące mieszkańców); Łódź ma zaledwie 86 adwokatów, a więc jednego na 7.000 osób; Wilno 103, czyli jeden na 2.000 (tak samo,

jak Poznań); Katowice 49, to znaczy jeden na każde 2.500 mieszkańców; Lublin 42, a zatem jeden na 2.760.

Procentowo najwięcej adwokatów posiada Lwów. Drugie miejsce zajmuje Kraków; następnie idzie Warszawa; dalej Poznań i Wilno; potem Katowice i Lublin; na ostatnim miejscu stoi Łódź (z większych miast). Nic dziwnego, że w Łodzi adwokatom się dobrze powodzi, tem bardziej, że jest tam moc procesów handlowych.

Aplikantów i kandydatów adwokackich jest w Polsce 1.470, w Warszawie 271.

## Jedwabnictwo polskie na IV. targu rolniczo-nasiennym we Lwowie.

Żywe zainteresowanie, jakie w zeszłym roku obudziło we Lwowie stoisko propagandowe Centralnej Jedwabniczej Stacji Doświadczalnej w Milanoku pod Warszawą, zachęciło instytucję tę do podjęcia analogicznej akcji na IV Ogólnokrajowym Targu Rolniczo-Nasiennym, który odbędzie się w dniach 28 lutego, 1 i 2 marca br. celem spopularyzowania hodowli jedwabników w Woj. południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Zgłoszone eksponaty zobrazują całokształt produkcji jedwabiu od nasion drzewa morwowego i zbioru kokonów po cząwszy, do oprzędów jedwabnych, nici surowych i gotowych tkanin krajowego pochodzenia. Ilustracją pokazu

będą wykresy statystyczne unaoczniające dotychczasowy rozwój polskiego jedwabnictwa i tablice barwne przedstawiające przebieg hodowli jedwabników we wszystkich jej stadiach. Zorganizowana na stoisku sprzedaż propagandowa wzorów utkanych z materiału wyprodukowanego w całości w kraju, stanowić będzie niewątpliwą atrakcję dla publiczności, a zwłaszcza dla naszych pań, które będą tu miały po raz pierwszy sposobność zaopatrzyć się w okazy polskiego jedwabiu, mogące pod względem jakości i ceny śmiało konkurować z zagranicznymi.

## Jak pilnują skarbów sławnego Louvru?

Wiadomo, że słynny Louvre paryski jest najbogatszym muzeum całego świata, a składa się właściwie z 7-miu rozmaitych muzeów, z których jedno obejmuje rzeźbę, drugie malarstwo, trzecie — to muzeum Wschodu, czwarte — Zachodu, piąte — Egiptu, a szóste — Chin i Japonji. Rozmiary Louvru są tak olbrzymie, że droga, którą trzeba przebyć dla oglądnięcia 125 hal tych zbiorów, wynosi aż 7 klm. Aby oglądnąć wszystkie skarby Louvru dokładnie, trzeba by było na to conajmniej cały tydzień, przebywając w muzeum przez całą dobę. A po bieżne tylko przejrzenie najkosztowniejszych i najciekawszych rzeczy wymaga conajmniej kilku godzin.

Ciekawe wiadomości o skarbach Louvru, a przede wszystkim o sposobie ich pilnowania, podaje obecnie na łamach »Berliner Tageblatt« dyrektor Louvru, p. Henryk Verne. Jakie bogactwa przedstawia zawartość Louvru, to wprost trudno obliczyć. Ocenia się te zbiory conajmniej na 25 milionów franków, a wystarczy powiedzieć, że są tu obrazy poszczególnie których wartość przekracza cenę kilku milionów franków i więcej. Do takich dzieł sztuki należy n. p. skradzioną niegdyś i znowu odzyskaną »Gioconda« Leonarda da Vinci, słynny obraz

Rembrandta »Koronkarz«, albo nie które prace Van Delfta.

Najbardziej interesujący jest jednak sposób, praktykowany w Louvrze w celu uchronienia się przed kradzieżą i stratami cennych skarbów. Muzeum jest dzień i noc pilnowane przez 250 specjalnych strażników, którzy nawet w nocy odbywają swoje strażę i przechadzki po wszystkich salach. Firanki i makaty, za którymi ukrywali się dawniej złodzieje, zostały tak silnie przytwierdzone do ścian, że nikt się już tam schować nie może. Drogie kamienie i klejnoty wystawione są w szafkach szklanych z tak grubego szkła, że nie przebijie ich nawet kula rewolweru.

Ponadto wymyślono, zwłaszcza co do malowideł, specjalny sposób kontroli. Oto każdy obraz otrzymuje t. zw. »metrykę« czyli »certyfikat«. Certyfikat taki składa się z fotografii całego obrazu, z powiększeń fotograficznych różnych jego części, ze zdjęć roentgenowskiego, które ukazuje najdrobniejsze retusze, oraz ze specjalnych zdjęć sporządzanych przez »kolorowe parasole«. Praca nad takim certyfikatem jest długa i żmudna, tak, że dotąd zdołano tylko 250 obrazów zaopatrzyć w te metryki. Ale też w razie zaginięcia obrazu, oryginał taki nie da się ukryć, gdyż przy pomocy

certyfikatu będzie natychmiast rozpoznany i odróżniony od każdej kopji czy naśladownictwa.

Swoją drogą — wedle dyrektora Vernego — zdarzyły się w Louvrze, za jego pamięci tylko dwie wielkie kradzieże. Jedną z nich była słynna kradzież arcydzieła Leonarda da Vinci »Giocondy« czyli »Monny Lizy«. Złodziej ukradł obraz w ramach, ale później ramy porzucił na schodach, i zabrał samo płótno. Obrazu nie można było odnaleźć przez 3 lata. Wreszcie zaofiarowano go dyrektorowi muzeum we Florencji, a wtedy wyszło na jaw, że złodziejem nie był zwykły zbrodniarz, ale fanatyczny patriota włoski, który sądził, że to arcydzieło powinno się znaleźć na ziemi włoskiej. Człowiek ów myślał, że »Gioconda« została wywieziona, wraz z innemi skarbami, z Włoch przez Napoleona I, i dlatego chciał ją odebrać. Wiadomo jednak, że arcydzieło to sam Leonardo da Vinci sprzedał królowi francuskiemu, Franciszkowi I. Naturalnie »Gioconda« wróciła do Louvru, zwrócona przez rząd włoski.

Inna sprawa, że w międzyczasie do dyrektora Louvru cały tuzin rzekomych »Giocond« na sprzedaż, z których naturalnie żadna nie była autentyczna.

Druga kradzież, — była to kradzież wielkiego złotego łańcucha niezwykle wartości. Złodziej zabrał go, wyciąwszy witrinę z grubego szkła.

Sam ukrył się za wielkim gobelinem i przeczekał wszystkie ronty nocnych stróżów. Jednak i ten łańcuch został później zwrócony do muzeum.

Skarby swoje pomnaża Louvre ciągle. Nie dzieje się to jednak drogą zakupów, gdyż budżet Louvru wynosi tylko 3 miliony franków rocznie, a samo utrzymanie muzeum wymaga znacznych nakładów. Prawda, że ofertów z różnemi zabytkami i dziełami sztuki, zgłasza się codziennie całe mnóstwo, prawda, że nieraz cenne dzieła kupuje się stosunkowo tanio, ale to tylko wyjątki.

Główny przyrost skarbów muzeum powstaje z darów, i to nie tylko francuskich, ale i obcych. Takim mecenasem Louvru jest n. p. znany zbieracz amerykański, milioner Walter Northland.

Przy Louvrze istnieje prawdziwa »szkoła« historii sztuki i fachowego znawstwa arcydzieł przeszłości, złożona z urzędników i znawców — specjalistów. Zostaje ona w związku z uniwersytetami amerykańskimi i jest wspierana przez tamtejszych milionerów, a zajmuje się głównie ustalaniem autentyczności dzieł wielkich mistrzów w odróżnieniu od kopii i naśladownictw, dokonywanych przez ich uczniów. »Szkoła« ta wydała też już cały szereg głośnych orzeczeń w sprawach, które interesowały całą kulturalną opinię świata.

(—w—)



